

Artur Koterski

Nauka, rasizm i postrasizm*

Lecz ze wszystkich argumentów przeciw traktowaniu ras ludzkich jako odrębnych gatunków najbardziej przekonuje to, że przechodzą one stopniowo jedna w drugą, w wielu wypadkach [...] niezależnie od krzyżowania się. Człowieka przestudiowano dokładniej niż jakikolwiek inny byt organiczny, a jednak zachodzi olbrzymia rozbieżność między kompetentnymi sędziami, czy należy klasyfikować go jako pojedynczy gatunek czy rasę, czy też jako dwa (Virey), trzy (Jacquinot), cztery (Kant), pięć (Blumenbach), sześć (Buffon), siedem (Hunter), osiem (Agassiz), jedenaście (Pickering), piętnaście (Bory St. Vincent), szesnaście (Desmoulins), dwadzieścia dwa (Morton), sześćdziesiąt (Crawford) lub, według Burke'a, sześćdziesiąt trzy. Ta rozbieżność opinii [...] pokazuje, że rasy przechodzą stopniowo jedna w drugą i że znalezienie wyraźnych cech odróżniających je jest w ogóle niemożliwe (Darwin 1871/2009: 217-218, przekład zmieniony; por. Doubinine 1973: 146-148).

Pierwsze teorie ras ludzkich pojawiły się w Oświeceniu i aspirowały do miana naukowych. Część z nich stanowią dalece niejasne klasyfikacje cech fenotypowych, które można dziś określić jako deskryptywne teorie rasowe. Inne zaś mierzyły znacznie wyżej: ich celem było znalezienie naukowego uzasadnienia (uzyskanego metodami naukowymi w obrębie uznanej dziedziny nauki) tezy o rasowej niższości „innych”. W ten sposób, w skrócie, powstał „rasizm naukowy” (por. Hannaford 1996, Sivasundaram 2010).

W artykule przedstawiam, po pierwsze, trzy typy używanych obecnie argumentów przeciw „rasizmowi naukowemu”. Są one formułowane z pozycji eliminatywizmu,

* Na podstawie referatu „Science, Racism, and Neo-racism” wygłoszonego w lutym 2014 r. podczas *III Congreso Colombiano de Lógica, Epistemología y Filosofía de la Ciencia*.

konstrukcjonizmu bądź rekonstrukcjonizmu. Po drugie, rozważam, (a) czy którekolwiek z tych stanowisk pozwala stwierdzić, że rezultaty uzyskane w ramach tzw. programu dziedzicznościowego nie stanowią empirycznego wsparcia dla rasizmu w jego tradycyjnym rozumieniu (czyli zgodnie z podanym niżej znaczeniem tego słowa), oraz (b) czy któreś z nich umożliwia wykazanie irracjonalności postrasizmu, czyli „rasizmu bez ras”. Odpowiedzi na te pytania rzucają pewne światło na kwestię zgodności postulatu dążenia do prawdy w nauce z żądaniem jej użyteczności społecznej.

1. CZYM JEST I CZYM NIE JEST RASIZM

Okazuje się, że ściśle określenie ras, etniczności czy narodowości — jak i podanie definicji postaw i czynów o charakterze rasistowskim — następuje bardzo poważnych trudności. Wymaganie precyzji sprawia czasem, że mimo bardzo wyraźnych, zdawałoby się, intuicji pozostajemy z pustymi rękami¹. Proponuję przyjąć tu definicję, która bardzo dobrze oddaje potoczne i zdroworozsądkowe rozumienie rasizmu. Popularna amerykańska encyklopedia ujmuje go jako „przekonanie, że pewne rasy są z natury lepsze od innych (pod względem fizycznym, intelektualnym lub kulturowym) i w związku z tym mają prawo, by je zdominować” (Hirsch, Kett, Trefil 2002: 349)². Twierdzenie deskryptywne o istnieniu istotowo odmiennych ras ludzkich, czyli rasalizm (Appiah 1990: 4-5)³, jest w tej definicji przyjmowane jako entymemat. Zakłada ona również nie wprost, że po uznaniu rasalizmu i ze względu na pewne powszechnie przyjmowane wartości dokonuje się „oceny rasowej”. To także można rozumieć jako twierdzenie empiryczne.

Należy podkreślić, że zgodnie z tą definicją samo przypuszczenie o istnieniu ras ludzkich, jak i próby zbadania, czy rzeczywiście jest ono zasadne (a nawet dokonanie oceny porównawczej), nie mają charakteru rasistowskiego. Właściwa teza rasizmu, dotycząca prawa do supremacji, jest bowiem normatywna. Załóżmy tu (do czego wrócę w części 4), że twierdzenia faktualne, rozważane jako takie, są zasadniczo wolne od rasizmu.

¹ W grudniu 2013 roku Blanca Tapia, rzeczniczka FRA (Fundamental Rights Agency — europejskiego centrum monitorowania rasizmu i ksenofobii) przyznała, że reprezentowany przez nią urząd nie jest w stanie podać definicji antysemityzmu oraz że dotychczas używana definicja robocza nie będzie się pojawiać w dokumentach prawnych Unii Europejskiej. Por. też Pigliucci, Kaplan 2003: 1162-1164.

² Definicja ta ma pewne wady, przede wszystkim nie uwzględnia tak zwanej wyższości moralnej jako jednego z możliwych powodów supremacji. Ponieważ rasizm jest dalece niejednorodnym zjawiskiem, wskazana tu definicja może okazać się za wąska także z innych powodów (Goldberg 1993/1998: rozdz. 5). Krótki rys historyczny, przegląd problematyki oraz dość szeroką prezentację współczesnych charakterystyk rasizmu zawiera (Labelle 2006; zob. też Miles, Brown 1998/2003: 58-60).

³ Rasalizm bywa też utożsamiany z dyskryminacją rasową, czyli „behawioralnym wyrazem rasizmu” (Cashmore 1984/2003: 305).

2. NAUKA I „RASIZM NAUKOWY”

Najprostszą odpowiedzią na pytanie, dlaczego nauka nie udziela wsparcia rasizmowi, jest to, że żadna teoria normatywna nie uzyska jakiegokolwiek wsparcia ze strony empirii. Wiele osób uzna zapewne, że to w zasadzie wszystko, co należałoby w tej kwestii powiedzieć, lecz z pewnych powodów odpowiedź ta wydaje się niewystarczająca, co będę się starał pokazać na przykładzie wydanej ponad dwadzieścia lat temu książki Herrnsteina i Murraya, *The Bell Curve* (1994; por. też Rushton, Jensen 2005). Ta wysoce kontrowersyjna praca (por. np. Fraser 1995, Sowell 2013: 81-84) stanowi próbę naukowego uzasadnienia rasizmu i według wielu osób ma na celu naukowe wsparcie rasizmu na płaszczyźnie opisowej.

Herrnstein i Murray utrzymują, że pewne grupy społeczne różnią się ze względu na średni poziom IQ. Na ogół fizycy jądrowi radzą sobie na testach IQ lepiej niż na przykład grabarze. Mówiąc w uproszczeniu, dzieje się tak dlatego, że osoby z dużym potencjałem intelektualnym studiują i najlepsze z nich zostają później naukowcami. Mniej zdolni dostają na ogół mniej prestiżowe posady. Tezy te brzmią dość rozsądnie, choć może niezbyt odkrywczo. Następnie pojawiają się jednak bardziej frapujące stwierdzenia, jako że wśród rozważanych grup znajdują się również tzw. grupy rasowe. Powołując się na dokładne i bogate dane empiryczne, Herrnstein i Murray przekonują na przykład, że Afroamerykanie radzą sobie w testach IQ znacznie gorzej niż na przykład biali Amerykanie⁴.

Istnieją teorie usiłujące wyjaśnić, skąd bierze się ta różnica w średnim poziomie IQ, przez wskazanie na rozmaite czynniki środowiskowe, takie jak edukacja lub wychowanie dzieci. Zdaniem Herrnsteina i Murraya różnice te mają jednak podłoże genetyczne: choć czynniki środowiskowe odgrywają pewną rolę w kształtowaniu się średniego poziomu, to są one drugorzędne. Zgodnie z przyjętym przeze mnie założeniem spór między zwolennikami programu dziedzicznościowego i środowiskowego można by na pierwszy rzut oka uznać za autentyczną debatę naukową⁵. Herrnstein i Murray idą jednak dalej. Skoro osoby przynależące do grup o niższym średnim poziomie IQ uzyskują gorsze posady i osiągają niższy status społeczny, to podobnie będzie wyglądała sytuacja przedstawicieli odpowiednich „grup rasowych”. Niską na ogół pozycję zajmowaną przez Afroamerykanów w strukturze społecznej USA wyjaśniają tym, że to odziedziczone przez nich DNA wyposaża ich w mniejsze możliwości intelektualne. To oni sami, jak twierdzą Herrnstein, Murray oraz inni, są przyczyną swej trudnej sytuacji życiowej (por. Cashmore, Troyna 1990/2005: 118-122, Lewontin 1991/1995: rozdz. 2).

⁴ Z oczywistych powodów nie podejmuję się tu oceny danych, które przedstawiają Herrnstein z Murrayem czy bliscy im w tej kwestii autorzy. Ich wiarygodność była jednak kwestionowana przez autorytety, choć zbyt często w zdawkowej formie. Por. np. Lewontin 1998/2000: 28, Appiah 1996: 71.

⁵ Por. Miles, Brown 1998/2003: 46 i nn. Jako konfrontację dwóch naukowych programów badawczych postrzegał ten spór Imre Lakatos oraz Peter Urbach (1974; zob. też Koterski 2015).

2.1. Nie istnieje biologiczna podstawa podziału rasowego

Przez wieki zarówno potoczne koncepcje rasy, jak i teorie rasowe opierano na różnicach fenotypowych. Czasem jednak odwoływano się do takich imponderabiliów, jak krew i jej czystość. Niejednokrotnie tego typu analizy w zamierzeniu miały być naukowym wyjaśnieniem ludzkiej różnorodności, a także wskazaniem właściwego miejsca i celu istnienia konkretnych ras.

Rasizm oparty na imponderabiliach został skutecznie zdemaskowany i obalony ponad sto lat temu w pracach Friedricha Hertza (1904, 1915) i Ignaza Zollschana (1910/1912, por. Weindling 2007, Uebel 2003). Przeprowadzona przez nich krytyka pokazała, że podstawowe pojęcia „rasizmu naukowego” są pozbawione treści empirycznej. Odkrycie jednak, że DNA zawiera informację genetyczną, oraz stworzenie adekwatnego modelu tego biopolimeru⁶ stało się dla rasizmu szansą, by zastąpić zdeprecjonowane już terminy ich genetycznymi „odpowiednikami”: istnieją bowiem grupy ludzi różniące się pod względem cech fizycznych, których rozwój jest ściśle związany z dziedzicznym genotypem. Ponadto ludzkie DNA zawiera pewne sekwencje, które mogą zmieniać się w zależności od populacji. Tym sposobem pewnym zwolennikom potocznych teorii rasowych (jak i będącego ich rozszerzeniem „rasizmu naukowego”) wydawało się, że stoją na twardym, naukowym gruncie: odmienne grupy fenotypów są rezultatem odmiennych rodzajów DNA, charakterystycznych dla każdej z nich. To z kolei miałyby wyjaśniać niefizyczne różnice między rasami (w usposobieniu, inteligencji, moralności itp.).

Rozumowanie tego typu szybko zostało zakwestionowane. Ustalono bowiem, że różnicowanie genetyczne w ramach mniej lub bardziej potocznie rozumianych grup rasowych jest większe niż między tymi grupami. W klasycznej pracy z początku lat sześćdziesiątych Frank B. Livingstone stwierdzał już:

W ostatniej dekadzie doszło do znaczącego wzrostu naszej wiedzy o złożoności ludzkiej różnorodności genetycznej. Dla coraz większej liczby antropologów pojęcie rasy traci przydatność przy opisywaniu tej różnorodności. [...] Należy podkreślić, że nie oznacza to, iż wśród populacji organizmów, które tworzą gatunek, nie istnieje biologiczna czy genetyczna różnorodność, lecz po prostu że nie da się jej dopasować do nieciągłych zestawów etykietowanych jako rasy [...]. Rasy nie istnieją, istnieją wyłącznie kliny⁷ (Livingstone 1962/1993: 133).

Gdy odkryto metody określania różnorodności genetycznej, ich zastosowanie przyniosło zaskakujące rezultaty: jak wówczas stwierdzono, zaledwie niecałe 15%

⁶ Jego istnienie, zauważmy, znane było już w latach sześćdziesiątych XIX w. Sugestie i doświadczenia, które doprowadziły do modelu Watsona i Cricka (1953) oraz dalszych odkryć, pojawiły się pod koniec lat dwudziestych ubiegłego wieku. Już w pochodzącym z tego okresu pierwszym niemieckim podręczniku poświęconym genetyce człowieka pisze się o genetycznych różnicach rasowych, a nawet o genetycznie uzasadnionej higienie rasowej, która w Trzeciej Rzeszy stała się dyscypliną akademicką (Müller-Hill 1994: 27-29).

⁷ „Klina” — termin, który do biologii wprowadził Julian Huxley (1938: 219, 1939: 493) — oznacza geograficzny gradient cech fenotypowych wewnątrz grup lub między nimi.

tej różnorodności można wyjaśnić dzięki odmienności grup ludzkich (Lewontin 1972: 396)⁸, przy czym tylko około 6% przy uwzględnieniu głównych grup rasowych. Tak oto skomentował ten wynik Lewontin:

Ludzka klasyfikacja rasowa nie ma wartości społecznej i ma zdecydowanie destrukcyjny charakter dla stosunków społecznych i osobistych. Skoro obecnie uważa się, że taka klasyfikacja rasowa nie ma również właściwie żadnego znaczenia genetycznego czy taksonomicznego, nie można podać uzasadnienia, by ją utrzymywać (Lewontin 1972: 397).

Stanowczość tonu tych wypowiedzi jest w pełni zrozumiała, ale — jak się niebawem okaże — można i należy rzecz ująć w nieco ostrożniejszy sposób: „gdy różnorodność genetyczna i struktura populacji w obrębie gatunku jest klinalna, podziały podgatunkowe z konieczności są arbitralne” (Hochman 2013: 331)⁹.

Czy ta krótka lekcja historii pozwala odpowiedzieć na pytanie o ewentualne wsparcie, jakiego na poziomie opisowym miałyby udzielać rasizmowi badania przeprowadzone przez Herrnsteina i Murraya? Piszą oni, że „rasy są z definicji grupami ludzi, które różnią się w charakterystyczny sposób” (Herrnstein, Murray 1994: 272), a następnie je wskazują — są to czarni, biali, Azjaci i Latynosi. Choć zdają sobie sprawę z trudności wiążących się z potocznym rozumieniem ras (włącznie z wszelkimi wskazywanymi współcześnie uściśleniami), to Herrnstein i Murray ostatecznie ignorują wspomniane przeze mnie i znane od kilkudziesięciu lat wyniki badań. Ponieważ posługują się naukowo zdeprecjonowanymi kategoriami, można powiedzieć, że niezależnie od przyświecających im celów badane przez nich populacje nie są rasami i dlatego też ich książka nie zawiera rzeczywistych argumentów, z których mógłby skorzystać zwolennik teorii rasowych.

Populacje, o których mówią Herrnstein i Murray, są wytworem ich badań. Uzyskanych przez nich wyników nie można ekstrapolować na inne grupy, tak jak nie można uogólnić rezultatów testów IQ przeprowadzonych w grupie paryżan o krzywych nosach na populację krzywonosych limenek (por. Beasley 2010: 3-4, 8).

2.2. Redefinicja rasy

Według eliminatywistów, takich jak Kwame Anthony Appiah czy Naomi Zack, termin „rasa” powinien zniknąć z wszelkiego dyskursu. Nie towarzyszy mu żadne

⁸ Stanowisko alternatywne wobec dzisiejszego i prezentowanego tu rozumienia rasy w biologii przedstawia Sesardić (2010).

⁹ David Hull (1998: 360) broni ogólniejszego twierdzenia: „jeśli gatunki rozpatruje się jako coś, co zmienia się w procesie ewolucyjnym, wówczas nie można ich zdefiniować w esencjalistyczny sposób. Wynika stąd właściwie, że formalnie rzecz biorąc w ogóle nie można ich zdefiniować”. Oczywiście, można zadać pytanie, czy w wypadku udomowionych i poddanych sztucznej selekcji gatunków, czyli gdy różnice genetyczne między „rasami” są znacznie wyższe niż u ludzi, także nie można, „formalnie rzecz biorąc”, zdefiniować podgatunków (na przykład w wypadku psów, gdy różnice te sięgają 70% — por. Johnson 2007: 160).

naukowo ugruntowane pojęcie, a społeczne konsekwencje podtrzymywania rasowych sposobów mówienia są jednoznacznie negatywne. Tymczasem jednak pojęcie rasy odgrywa decydującą rolę w niektórych badaniach, których naukowego charakteru się nie kwestionuje. Są to:

badania, powiedzmy, nad anemią sierpowatą u Afrykańczyków, chorobą Taya-Sachsa u Żydów aszkenazyjskich czy fenyloketonurią u Europejczyków [...]. Podniosłaby się wielka wrzawa, gdyby dyrektor NIH [National Institute of Health], kierując się dobrze rozumianą wrażliwością społeczną, miał zakazać finansowania badań nad konkretnymi populacjami, ponieważ badania takie byłyby z natury rasistowskie. Wielu z tych, którzy protestują przeciw profilowaniu rasowemu w medycynie, mimo to uważa takie badania chorób genetycznych za dobry model badawczy. [...] Podobne stwierdzenia odnoszą się do badań nad adaptacją genetyczną. Przystosowania Amerindian do dużych wysokości nie badałoby się na przypadkowej próbie europejsko-amerykańskiej populacji, zamieszkującej obecnie w Limie w Peru (Weiss, Fullerton 2005: 168)¹⁰.

Czy eliminatywiści idą więc za daleko i należy raczej poszukać metodologicznie satysfakcjonującego znaczenia „rasy”, którego przyjęcie nie będzie pociągać niechcianych konsekwencji społecznych? Istnieją dwa rodzaje odpowiedzi twierdzących na to pytanie.

Z pierwszego korzysta tak zwany konstrukcjonizm, którego zadaniem jest zastąpienie rasy w potocznym rozumieniu przez pewien konstrukt pojęciowy. Choć „biali” czy „czarni” nie odpowiadają rasom w sensie biologicznym, to terminy te nadal odnoszą się do pewnych grup społecznych. Tym samym można powiedzieć, że rasy są rzeczywiste, ponieważ są faktycznymi konstruktami społecznymi:

Zgodnie z tym stanowiskiem, [...] tak jak dziennikarze czy lekarze są rzeczywistymi, choć społecznie skonstruowanymi rodzajami ludzi, tak rasowe rodzaje ludzi są rzeczywiste, choć społecznie skonstruowane: grupy rasowe są rzeczywistymi grupami, wytworzonymi przez nasze praktyki społeczne, a nie przez pewien proces biologiczny (Glasgow 2008: 5).

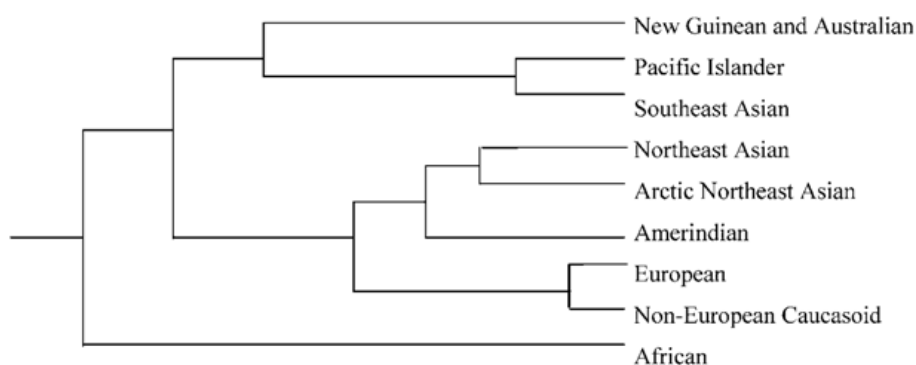
Konstrukcjonisci zgadzają się z eliminatywistami co do tego, że zastosowanie terminu „rasa” w odniesieniu do ludzi żyjących dziś i w niezbyt odległej przeszłości nie ma biologicznego uzasadnienia. Wyciągają stąd jednak inny wniosek: gdy dokonana się odpowiednich wyjaśnień, można by go z pożytkiem wykorzystać bez popadania w „rasizm naukowy”.

Inne podejście, rekonstrukcjonizm, którego głównymi przedstawicielami są Robin Andreasen i Philip Kitcher, jako cel stawia sobie eksplikację pojęcia rasy¹¹.

¹⁰ Por. Cavalli-Sforza 2001: 31, Zukerman 2009: 245-248. Tego rodzaju stanowiska broni też Ian Hacking (2005). Zauważmy, że jeszcze innym zmartwieniem eliminatywistów powinien być argument podnoszony na ogół przez polityków pravicowych. Skoro autorzy *The Bell Curve* mylą się, gdy przekonują, że akcję afirmatywną należy przerwać, ponieważ przedstawione przez nich wyniki ukazują jej bezcelowość, to *eo ipso* — skoro rasy nie istnieją — jako bezpodstawne należy również zarzucić wszelkie programy pomocowe.

¹¹ Myślę, że znając późniejsze prace Carnapa, wymienieni autorzy sformułowaliby swój cel właśnie w ten sposób.

Andreasen i Kitcher sądzą (przy wszelkich różnicach między nimi), że odpowiednia redefinicja „rasy” pozwoli związać ten termin z biologią także w wypadku istot ludzkich. Pokazują, że możliwe jest podanie kladystycznej taksonomii ludzi i sklasyfikowanie ich ze względu na populacje rozrodcze. Następnie dzięki badaniom częstotliwości występowania genów daje się określić genetyczną bliskość dwóch populacji. Wówczas historię rodzaju ludzkiego można przedstawić jako drzewo filogenetyczne (tu w jednym z jego wariantów):



Rysunek 1. Drzewo filogenetyczne rodzaju ludzkiego (Andreasen 2004: 427).

Według Andreasen (1998: 214) „rasy są grupami monofiletycznymi; są sekwencjami [typu] przodek–potomek populacji rozrodczych lub grupami takich sekwencji, które łączy wspólne pochodzenie”. Bez trudu można zauważyć, że tak sformułowany eksplikans nie daje rasizmowi żadnych argumentów. Rasy w sensie kladystycznym nie odpowiadają bowiem rasom w potocznym rozumieniu. Co więcej, ze względu na zniesienie barier, których istnienie warunkowało kladystycznie spójną kontynuację sekwencji populacji rozrodczych, rasy są w tej koncepcji wyłącznie bytem historycznym¹².

2.3. Wnioski

W zajmującej nas tu kwestii eliminatywiści i konstrukcjoniści mówią jednym głosem. Zgodność wśród przeciwników „rasizmu naukowego” zachowamy także po uwzględnieniu stanowiska rekonstrukcjonistów (por. Mallon 2006: 547). Jak pisze Kitcher (2007: 293), „istnieją proste i mocne argumenty przeciwko biologicznej realności rasy”. Nauka i filozofia nauki odrzucają rasizm normatywny jako uproszcze-

¹² Ujęcie Kitchera (1999/2003) różni się pod pewnymi względami od koncepcji Andreasen (2005: 96). Według niego, mimo że ograniczenia natury geograficznej dawno przestały odgrywać jakąkolwiek rolę, to przetrwały bariery kulturowe, dzięki którym kladystycznie rozumiane rasy rzeczywiście istnieją. Twierdzenie to znacząco zbliża Kitchera do konstrukcjonistów.

nie i wykazują, że jego deskryptywny odpowiednik (czyli rasalizm) jest fałszywy. Rezultat ten pozwala wykorzystywać wybrane pojęcie rasy bez wikłania się w społecznie szkodliwą ideologię. W rzeczy samej zaś, co zauważa w końcu Kitcher, nie jedno, lecz wiele różnych pojęć rasy, w zależności od potrzeb.

3. NEORASIZM

Przedstawiona argumentacja będzie jednak bezsilna wobec tak zwanego neorasizmu. W roku 1988 francuski socjolog Étienne Balibar opublikował wpływowy artykuł, w którym opisał neorasizm — nowy model segregacji społecznej¹³. Wykształcenie się neorasizmu można uważać za pośrednią reakcję na stan rzeczy opisany w części 2.1, a raczej na coraz wyższy w społeczeństwach krajów wysoko rozwiniętych stopień świadomości tego stanu rzeczy. Neorasisci, jak argumentuje Balibar, przyjmują do wiadomości, że nie istnieją biologiczne podstawy podziałów rasowych. Dlatego też postulują wprowadzenie czy zachowanie podziałów między ludźmi nie ze względu na naturę, lecz z uwagi na kulturę. Tym samym należy według nich dążyć do utrzymania granic między różnymi kulturami. W często przytaczanym fragmencie Balibar stwierdza:

obecny rasizm [...] wpisuje się w schemat „rasizmu bez ras” [...]. Jest to rasizm, którego tematem przewodnim nie jest biologiczna dziedziczność, ale nieprzekraczalność różnic kulturowych, rasizm, który na pierwszy rzut oka nie zakłada wyższości pewnych grup lub ludów w stosunku do innych, lecz „tylko” szkodliwość zniesienia granic, niezgodność stylów życia i tradycji (Balibar 1988/1991: 21).

Według Balibara takie nastawienie można opisać jako neorasizm, ponieważ w tej nowej wersji istota starego, biologicznie uzasadnianego rasizmu zostaje zachowana: jest nią niezmiennie niechęć wobec inności. Zmienia się jedynie forma jej kwalifikowania i nie jest już nią na przykład pigmentacja. W nowej wersji rasizm staje się jeszcze bardziej szkodliwy społecznie, choćby dlatego, że jest, by tak rzec, lepiej przystosowany. Mieści się bowiem, przynajmniej na pierwszy rzut oka, w standardach poprawności politycznej. Tak więc neorasisci publicznie sprzeciwiają się rasizmowi, głosząc na przykład, że właśnie zniesienie granic prowadzi do konfliktu kultur, którego dość bezpośrednim skutkiem jest rasizm.

Innym przykładem niekonwencjonalnego użycia słowa rasizm jest książka Bonilla-Silvy o wymownym tytule *Rasizm bez rasistów* (por. też Alexander 2010, Brown i in. 2003). Rasizm w takiej postaci, jaka była znana w Ameryce do późnych lat sześćdziesiątych, jest obecnie nieakceptowalny społecznie. Ale zachował się resentment i znajduje nową formę wyrazu. Bonilla-Silva nazywa ją „daltonizmem”:

¹³ Ideę „nowego rasizmu” kilka lat wcześniej przedstawił inny marksista, Martin Barker, lecz jego praca nie była aż tak wpływowa (Barker 1981). Przegląd koncepcji określanych jako nowy rasizm zawiera (Romm 2010: 49-100).

choć biali utrzymują, że nie widzą kolorów skóry, lecz po prostu ludzi, to społeczeństwo pozostaje podzielone ze względu na status ekonomiczny, edukację i obszary zamieszkania według starych i rzekomo już nieistniejących podziałów rasowych. „Daltoniści” nie dostrzegają tych podziałów lub — jak to unaoczniają tezy z *The Bell Curve* — obwiniają za nie kolorowe mniejszości:

Ideologia ta [...] wyjaśnia współczesne nierówności rasowe jako rezultat nierasowej dynamiki. Podczas gdy rasizm w stylu Jima Crowa wyjaśniał pozycję społeczną czarnych jako wynik ich biologicznej oraz moralnej niższości, to rasizm daltonistyczny unika takich łatwych argumentów. Zamiast tego biali racjonalizują współczesny status mniejszości jako wytwór dynamiki rynkowej, zjawisk zachodzących naturalnie oraz jako rzekome kulturowe ograniczenia czarnych. Na przykład biali przypisują wysoką stopę ubóstwa Latynosów [ich] rozluźnionej etyce pracy (Bonilla-Silva 2006: 2)¹⁴.

Nawet jeśli zjawiska, na które wskazują Balibar i Bonilla-Silva, nie są tożsame, ich teorie łączy teza, że zamożne społeczeństwa, choć wypierają się postaw rasistowskich, realizują w pewnym stopniu dawną politykę segregacji rasowej¹⁵. Nie zaryzykujemy więc zbyt wiele, mówiąc, że są to dwie analizy neo-, a raczej — jak należałoby to właściwie nazwać — postraszizmu. Postraszizm jest wówczas *rasizmem bez ras i bez rasistów*. Moja wcześniejsza argumentacja pokazująca, że nauka nie udziela żadnego wsparcia rasizmowi, ponieważ nie daje żadnych podstaw rasalizmowi, nie może więc zostać wykorzystana przeciw postraszizmowi.

Idea postraszizmu wydaje się dziwna: skoro nie ma ras i rasistów, to kto występuje przeciw komu i w jaki sposób? Czy słowo „rasizm” rzeczywiście jest tu używane w uzasadniony sposób? Według Balibara oznakowanie jakiegokolwiek niechęci do inności etykietą „rasizmu” znajduje usprawiedliwienie ze względu na to, że to właśnie niechęć stanowiła istotę starego, biologicznie uzasadnianego rasizmu. Potraktujmy to jako propozycję terminologiczną — by używać słowa „rasizm” w pewnym szerszym znaczeniu (por. Balibar 2005: 15).

Zachodzi podejrzenie, że postulat ten stanowi nadużycie językowe. Związki między starym a nowym rasizmem nie istnieją lub są nader słabe, a motywy, które skłaniają Balibara do rozszerzenia znaczenia terminu „rasizm”, mają charakter polityczny. Jak pokażę jednak, takie zonglerki słowne mogą mieć poważne skutki.

Tekst francuskiego socjologa nie formułuje w wystarczająco precyzyjny sposób związku między starym a nowym rasizmem. Wydaje się jednak, że związek ten ma charakter funkcjonalny. W obu wersjach rasizm ma bowiem segregować i dyskryminować innych. Przekonajmy się, czy rzeczywiście tak jest.

W wypadku biologicznie uzasadnianego rasizmu segregacja oznaczała dyskryminację oraz przyzwolenie na wyzysk innych: była to segregacja pod względem praw. W wypadku postraszizmu segregacja oznacza utrzymanie granic. Wówczas jed-

¹⁴ Por. Romm 2010: 34-43, Haltinner 2014: 1-2.

¹⁵ W sprawie wyjaśnienia mechanizmów tej polityki zob. Brown i in. 2003, Bonilla-Silva 2006, Alexander 2010. W zupełnie inny, wysoce dyskusyjny sposób przedstawia to Dinesh D’Souza (1995).

nak możliwość wyzysku zostaje bardzo ograniczona¹⁶. Dlatego też uważam, że cele tych dwóch segregacji są rozbieżne. Jeśli tak jest, to związek funkcjonalny między starym a nowym rasizmem nie istnieje lub przynajmniej jest bardzo słaby.

Balibar głosi, że motywem przewodnim postrasizmu jest wykluczenie przedstawicieli innych kultur. Jego argumentacja pokazuje jednak, że nie chodzi po prostu o „innych”: chodzi o imigrantów, ale znowu — tylko o tych biednych lub skrajnie biednych. To oni stanowią pewnego rodzaju ciężar społeczny lub są tak postrzegani: „»Inne« kultury to te, które stanowią przeszkodę lub które ustanowiono jako przeszkodę” (Balibar 1988/1991: 25). Mogłoby się wydawać, że ludzie, o których mówi Balibar, stanowią podzbiór ewentualnych ofiar rasizmu starego typu. Tak jednak nie jest. Na przykład w Unii Europejskiej ubodzy imigranci są często ludźmi o innym kolorze skóry, odmiennym pochodzeniu etnicznym i różnią się pod względem sposobów życia; ale są wśród nich także osoby o tym samym kolorze oraz z tym samym pochodzeniem etnicznym czy kulturowym i ich także dotyka opisywane zjawisko. Dlatego w wypadku starego i nowego rasizmu termin „inny” nie odnosi się do tego samego typu grup (Nederveen Pieterse 2002: 23-24, Miles, Brown 1998/2003: 84-86). Tak więc nie tylko cele starego i nowego rasizmu są różne, lecz także, ściśle biorąc, są one skierowane przeciw innym grupom ludzi. Funkcjonalny związek między starym a nowym rasizmem jest więc nader wątpliwy.

Zauważmy, że Balibar postrzega zjawisko postrasizmu oraz reakcji na niego w kategoriach opozycji niechęć–tolerancja. Przeciwwstawienie to jest, by tak rzec, fałszywe (prawdziwe, choć dla celów Balibara zbyt banalne przeciwieństwo to nietolerancja–tolerancja). Otóż niechęć i tolerancja nie wykluczają się nawzajem. Wprost przeciwnie, istotą tolerancyjności jest zgoda na życie z czymś, czego w jakimś stopniu się nie akceptuje. Pewna doza niechęci jest zatem warunkiem koniecznym tolerancji (tak jak na przykład swego rodzaju determinizm jest warunkiem odpowiedzialności). Racjonalna postawa i racjonalne postępowanie nie wykluczają niechęci do danej grupy społecznej i zarazem *pełnego* poszanowania jej praw, a nawet bardziej zaangażowanego rodzaju wsparcia.

Jeśli związek między biologicznie uzasadnianym rasizmem a postrasizmem nie istnieje, to nazywanie ksenofobii (czy może heterofobii) rasizmem jest nadużyciem językowym. Jeżeli jednak jakiś związek zachodzi, a mnie udało się jedynie pokazać jego wątki charakter, to nadal będę twierdził, że terminologiczna propozycja Balibara jest nie do przyjęcia.

Zazwyczaj zgadzamy się, że tolerancja jest wielką wartością. Na ogół też dodajemy rozsądnie, że — tak jak wszystko inne — również tolerancja doprowadzona do skrajności zamienia się we własną karykaturę. Jednak zdaniem Balibara (1988/1991: 22) mówienie o „progach tolerancji” jest częścią języka rasistowskiego. Tu, jak są-

¹⁶ Jeśli uznamy, że po zamknięciu granic wyzysk nie znika, lecz przyjmuje inną postać, to aby uniknąć nadużyć, nadajmy mu też odpowiednią nazwę. Balibar woli jednak nazywać wyzysk ekonomiczny „rasizmem klasowym”. Por. Goldberg 1993/1998: 101.

dzę, najwyraźniej objawia się społeczna szkodliwość przyjęcia proponowanej przez niego konwencji językowej.

W listopadzie 2013 roku szkoła podstawowa w Huntington (Wielka Brytania) organizowała uczniom wyjazd na warsztaty poświęcone islamowi. Dyrektorka szkoły przesłała rodzicom dzieci w wieku 8-12 lat taką informację:

Odmowa pozwolenia na uczestnictwo Państwa dziecka skutkuje dołączeniem do jego akt szkolnych wpisu o dyskryminacji rasowej, który pozostanie w tym dossier przez całą jego karierę szkolną (za *The Telegraph*, Nov. 22, 2013).

Postawienie takiego warunku, a w istocie zastosowanie szantażu, można by nawet uznać za szaleństwo, ale mamy tu przecież do czynienia z odpowiedzialną osobą na kierowniczym stanowisku, której dotychczasowe działania najprawdopodobniej nie wykraczały poza zdroworozsądkowo przyjęte normy. Co zatem skłoniło dyrektorkę Lynn Small do wysłania tak sformułowanego komunikatu?

Protestujących przeciwko pewnym zakorzenionym w religiach praktykom, takim jak na przykład obrzezanie kobiet, spotykają oskarżenia o rasizm i kulturowy kolonializm. Praktyki te, twierdzą ich obrońcy, są częścią kultury i jej przedstawiciele mają do nich prawo. Można wprawdzie bez końca powtarzać, że religie nie są rasami, nie ma to jednak znaczenia, ponieważ zgodnie z tym, co twierdzi Balibar, współczesny rasizm nie dotyczy ras. Religijni konserwatyści i radykałowie zapewne nie zaczytują się pracami lewicowego socjologa, ale wystarczająco dobrze znane im jest prawo Unii Europejskiej, które realizuje jego ideę. W podręczniku, który wyjaśnia antydyskryminacyjne ustawodawstwo unijne, czytamy:

Decyzja Ramowa Rady Europejskiej o zwalczaniu rasizmu i ksenofobii na mocy prawa karnego definiuje rasizm i ksenofobię z uwzględnieniem przemocy czy nienawiści skierowanej przeciw grupom wyróżnionym ze względu na „rasę, kolor, religię, rodowód czy pochodzenie narodowe bądź etniczne” (Fribergh, Kjaerum 2011: 21)¹⁷.

Tym samym przestaje się odróżniać rasizm i ksenofobię — tak jak żąda tego Balibar, według którego rozróżnianie ich jest jednym z instrumentów utrwalania neorasizmu (Balibar 1993: 62)¹⁸. Ale jeśli nienawiść skierowana przeciw grupom religijnym ma charakter rasistowski, to na przykład *The Troubles*, irlandzki konflikt katolików z protestantami, ma podłoże rasistowskie.

¹⁷ Gdzieś zniknął zdrowy rozsądek obecny na przykład w antydyskryminacyjnej deklaracji UNESCO z jesieni 1978 r., w której m.in. potępia się nietolerancję religijną *o podłożu rasistowskim*: „Any distinction, exclusion, restriction or preference based on race, color, ethnic or national origin or religious intolerance *motivated by racist considerations* [...] is incompatible with the requirements of an international order which is just and guarantees respect for human rights” (*Declaration of Race and Racial Prejudice*, kursywa dodana). Zauważmy, że przed Balibarem koncepcję nowego rasizmu sformułowano właśnie w Wielkiej Brytanii (zob. Barker 1981, Miles, Brown 1998/2003: 61-66).

¹⁸ Już pod koniec lat 80. ubiegłego wieku Ambalavaner Sivanandan wprowadził termin *xeno-racism* (zob. Sivanandan 2001/2008: 223-224, Sivanandan 2005/2008: 168, Fekete 2009: 19 i nn.).

W przedstawionej historii szkolnej dyrektorki straszącej adnotacjami o dyskryminacji rasowej mamy najprawdopodobniej do czynienia z tak zwanym zajściem o podłożu rasistowskim o charakterze nieprzestępczym (*non-criminal racist incident*). Termin ten został wprowadzony do brytyjskiego prawa na wniosek Sir Williama Macphersona. Jego raport — sporządzony po śledztwie w sprawie Stephena Lawrence’a, czarnoskórego nastolatka zamordowanego w 1993 roku w Londynie w wyniku zajścia o podłożu rasistowskim — przyczynił się w Wielkiej Brytanii do istotnych zmian prawa antydyskryminacyjnego. Między innymi znacząco zmieniło się rozumienie „zajścia o podłożu rasistowskim”.

Czytając biuletyn brytyjskiego Home Office, dowiemy się:

[§2.4] że termin „zajście o podłożu rasistowskim” należy rozumieć z uwzględnieniem czynności przestępczych oraz nieprzestępczych [...].

Natomiast

[§2.1] [...] definicja zajścia o podłożu rasistowskim powinna brzmieć: „dowolne zajście, które odbierane jest jako rasistowskie przez ofiarę lub jakąkolwiek inną osobę”¹⁹.

Możemy teraz powiedzieć, że w wypadku niedoszłego szkolnego zajścia o podłożu rasistowskim o charakterze nieprzestępczym poszkodowani byłiby wszyscy muzułmanie²⁰, sprawcami — dzieci, a zapobiegliwym świadkiem, który rozpoznał sprawę — dyrektorka.

Rzecz jasna, nie ma pewności, czy zdarzenie to było jedynie wynikiem jej nadgorliwości, czy może raczej historia ta pokazuje, że idea niczym nieograniczonej tolerancji przyczyniła się do wprowadzenia w niektórych krajach Unii ustawodawstwa, którego pręcej spodziewalibyśmy się w państwach totalitarnych. Moim zdaniem zachodzi tu taki właśnie związek.

Zachodzenie opisywanych przez Balibara zjawisk jest faktem, podobnie jak prawdą jest, że są one ważnym czynnikiem społecznego i ekonomicznego wykluczenia „innych”²¹. Balibar uznał, być może, że walka z ksenofobią będzie skuteczniej-

¹⁹ „[2.4] That the term »racist incident« must be understood to include crimes and non-crimes in policing terms”; „[2.1] [...] the definition of a racist incident should be: »any incident which is perceived to be racist by the victim or any other person«” (*NASS Policy Bulletin* 81, 21.06.2004). Przedrukowane w biuletynie punkty 2.1-2.4 zaczerpnięte zostały z publikacji *Home Office’s Code of Practice*, która dotyczy zgłaszania i odnotowywania zajść o podłożu rasowym w związku z zaleceniem nr 15 zamieszczonym w *Stephen Lawrence Inquiry Report*.

²⁰ Wydawałoby się, że niechęć i lęk przed islamem to islamofobia. Okazuje się jednak, że znaczenie tego terminu jest zaskakująco niejasne. Robin Richardson (była szefowa *Runnymede Trust*, pozarządowej, choć wspieranej finansowo przez Home Office, organizacji, która działa na rzecz wielokulturowości Zjednoczonego Królestwa) wylicza wady tego określenia i wśród ewentualnych zamienników proponuje *anti-Muslim racism*. Por. Richardson 2011: rozdz. 1.

²¹ Sytuacja imigrantów w UE jest stale monitorowana i ogólnodostępne raporty w sposób jednoznaczny wskazują ich upośledzenie społeczno-ekonomiczne. Por. Kahanec, Zaiceva, Zimmerman 2011: 1-30, Kraler i in. 2011; Mannila, Messing, van den Broek, Vidra 2010.

sza, jeśli zjawisko to nazwie się mocniejszym i ogólnie rozumianym słowem. Nie jest to jednak, jak przekonywałem, udana propozycja terminologiczna. Niemniej rzeczywiście od wielu lat i coraz częściej używa się słowa „rasizm” w bardzo szerokim sensie na oznaczenie postaw, aktów i poglądów, których celem jest wprowadzenie podziałów społecznych oraz ich usprawiedliwienie — nawet seksizm opisuje się jako rodzaj rasizmu (Labelle 2006: 15, §2.1)²². Zapewne wszelkie protesty w tej sprawie są już daremne. Ale przecież nie chodzi tylko o słowa. W miejsce ksenofobii Balibar proponuje inną skrajność, relatywizm kulturowy. Jego przyjęcie poważnie ograniczyłoby lub uniemożliwiło wykorzystanie wiedzy naukowej w dyskursie dotyczącym wielu kwestii społecznych²³.

Podanie naukowych i filozoficznych argumentów przeciw rasizmowi, które zgodnie ze stanem dzisiejszej wiedzy mają charakter rozstrzygający, ma inną wagę niż odrzucenie ksenofobii. Postawy rasistowskie wpierane są bowiem przez koncepcje o stosunkowo dużej „mocy retorycznej”, ksenofobię uzasadniają zaś nieliczne prace, w których najczęściej usiłuje się przedstawić ją i usprawiedliwić jako mechanizm obronny. Rasizm znajduje poparcie u niektórych autorytetów naukowych, filozofów oraz ważnych postaci historycznych, podczas gdy postaw ksenofobicznych bronią prawicowi ekstremiści, na ogół w wywodach nieakceptowalnych pod względem logicznym i popartych wysoce nierzetelnym materiałem dowodowym. Zamiana „rasizmu” na „ksenofobię” w koncepcji Balibara nie byłaby zatem zabiegiem czysto werbalnym.

²² Choć uznanie seksizmu czy ageizmu za rasizm może dziwić, to istnieją ciekawsze przypadki. Otóż języki i przypisywane im role także mogą dzielić społeczeństwo i stąd też obecnie w Indiach publicznie omawianym problem społecznym jest rasizm językowy. Ale można pójść nawet dalej. W lutym 2015 r. David Tredinnick, torysowski członek Izby Gmin, oświadczył, że rasizmem jest sprzeciw wobec wykorzystania astrologii w brytyjskiej służbie zdrowia (por. *The Guardian*, Feb. 25, 2015, wydanie internetowe). Wszystko to pozostaje w zgodzie z Balibarem, według którego definicja rasizmu powinna uwzględniać „każdą formę wykluczenia i deprecjacji” (Balibar 2008). Autorzy hasła „rasizm” w słowniku stosunków rasowych i etnicznych piszą: „Nie istnieje powód, dla którego słowa rasizm nie powinno się używać w różnych sensach dla różnych celów”, po czym dodają: „Ostatnimi laty słowa tego używano na tak wiele sposobów, że zachodzi niebezpieczeństwo, iż straci ono wszelką wartość jako pojęcie” (Banton, Miles 1984/2003: 308, 309). Gdzie, zapytajmy ponownie, zniknął zdrowy rozsądek cechujący deklarację UNESCO z 1951 r., w której czytamy: „Muzułmanie i żydzi nie stanowią rasy, nie w większej mierze niż katolicy czy protestanci, mieszkańcy Islandii, Wielkiej Brytanii lub Indii, narody mówiące po angielsku lub innym językiem, jednostki, które przynależą do kultury tureckiej bądź chińskiej, itd. Użycie słowa »rasa« na oznaczenie którejś z tych grup jest *poważnym błędem* [...]” (*Déclaration sur la race et les différences raciales*: 370, kursywa dodana).

²³ Rzecz jasna, zwracając uwagę na nadmiar arbitralności, należy ustalić, kiedy umiłowanie tolerancji zamienia się w toleryzm. Z pewnością wyraźnymi objawami tolerowania nietolerancji są zgoda na brak krytycznej dyskusji i zastępująca ją przemoc (Popper 1984/1999, 306-309, Popper 1947/1999, 593, Popper 1948/1999).

ZAKOŃCZENIE

Współczesna biologia już od dziesięcioleci uczy, że jedyną racją klasyfikacji rasowych może być podjęcie arbitralnej decyzji. Nauka pozwala więc stwierdzić irracjonalność rasizmu, a przynajmniej znacznej części teorii i postaw, w których punktem wyjścia jest esencjalistyczne rozumienie rasy (por. Goldberg 1993/1998: 94, 119-133).

Łatwo jednak wyobrazić sobie diametralnie odmienną sytuację, w której istnienie ras ludzkich i mierzalnych (przyjmijmy dla uproszczenia, że i wyraźnych) różnic między nimi, zostałyby naukowo potwierdzone. Wówczas pytanie o cel prowadzenia działalności naukowej nabierałoby innego niż dziś znaczenia. Należałoby rozstrzygnąć, czy po uzyskaniu wyników, które (z punktu widzenia przyjętych w danym okresie standardów racjonalności) ponad wszelką wątpliwość wskazują na przykład na intelektualne upośledzenie rasy *X* względem rasy *Y*, należałoby je — z pełną świadomością konsekwencji społecznych — upublicznić. Czy może raczej należałoby wręcz zakazać badań, które mogłyby taki stan rzeczy ujawnić, tak jak zakazuje się niektórych badań i eksperymentów medycznych?

Odpowiadając twierdząco na pierwsze z tych pytań, filozofowie nauki kierowaliby się zapewne dezyderatem dążenia do prawdy w nauce; w wypadku drugiego z nich odpowiedź twierdząca łączyłaby się z ideą regulatywną użyteczności społecznej nauki. Dziś bardzo często określa się te dwa cele łącznie, zapominając, że nie tylko istnienie nauki — przynajmniej w znanej nam postaci — jest wynikiem bardzo szczęśliwego zbiegu okoliczności, lecz także iż między innymi właśnie od tego przypadku zależy nasza wiedza o samej nauce oraz żywione wobec niej oczekiwania. Rozstrzygnięcie dylematu „prawda czy użyteczność społeczna” jest problemem realisty naukowego, ale nie stanowi szczególnego kłopotu dla instrumentalisty, który po prostu przyjmie Carnapowski sposób postępowania. Odrzuci on więc w zasadzie sfalsyfikowany rasalizm, ale uzna — tak jak zrobił to na przykład Kitcher — możliwość sformułowania i wykorzystania różnych eksplikansów pojęcia rasy.

BIBLIOGRAFIA

- Alexander M. (2010), *The New Jim Crow. Mass Incarceration in the Age of Colorblindness*, New York, NY: The New Press.
- Andreasen R. O. (1998), *A New Perspective on the Race Debate*, „The British Journal for the Philosophy of Science” 49(2), 199-225.
- Andreasen R. O. (2004), *The Cladistic Race Concept. A Defense*, „Biology and Philosophy” 19(3), 425-442.
- Andreasen R. O. (2005), *The Meaning of 'Race'. Folk Conceptions and the New Biology of Race*, „The Journal of Philosophy” 102(2), 94-106.
- Appiah K. A. (1990), *Racism [w:] The Anatomy of Racism*, D. T. Goldberg (red.), Minneapolis, MN: University of Minnesota Press, 3-17.

- Appiah K. A. (1996), *Race, Culture, Identity. Misunderstood Connections* [w:] K. A. Appiah, A. Gutmann, *Color Conscious. The Political Morality of Race*, Princeton, NJ: Princeton University Press.
- Balibar E. (1988/1991), *Is There a 'Neo-racism'?* [w:] E. Balibar, I. Wallerstein, *Race, Nation, Class. Ambiguous Identities*, London: Verso, 17-28.
- Balibar E. (1993), *Die Grenzen der Demokratie*, Hamburg: Argument-Verlag.
- Balibar E. (2005), *La construction du racisme*, „Actuel Marx” 2(38), 11-28.
- Balibar E. (2008), *The Return of the Concept of 'Race'*, „Springerin” 3, 18-24, <http://www.springerin.at/dyn/heft.php?id=56&pos=0&textid=0&lang=en>.
- Banton M., Miles R. (1984/2003), *Racism* [w:] *Dictionary of Race and Ethnic Relations*, E. Cashmore (red.), London: Routledge, 308-312.
- Barker M. (1981), *The New Racism. Conservatives and the Ideology of the Tribe*, London: Junction Books.
- Beasley E. (2010), *The Victorian Reinvention of Race. New Racisms and the Problem of Grouping in the Human Sciences*, New York, NY: Routledge.
- Bonilla-Silva E. (2006), *Racism without Racists. Color-Blind Racism and the Persistence of Racial Inequality in the United States*, Lanham: Rowman & Littlefield.
- Brown M. K. i in. (2003), *Whitewashing Race. The Myth of a Color-Blind Society*, Berkeley, CA: University of California Press.
- Cashmore E. (1984/2003), *Racial Discrimination* [w:] *Dictionary of Race and Ethnic Relations*, E. Cashmore (red.), London: Routledge, 305-306.
- Cashmore E., Troyna B. (1990/2005), *Introduction to Race Relations*, London: The Falmer Press.
- Cavalli-Sforza L. L. (2001), *Genes, Peoples and Languages*, London: Penguin Books.
- Darwin K. (1871/2009), *O pochodzeniu człowieka*, Warszawa: Jirafa Roja.
- Declaration of Race and Racial Prejudice* (1978), http://portal.unesco.org/en/ev.php-URL_ID=13161&URL_DO=DO_TOPIC&URL_SECTION=201.html.
- Déclaration sur la race et les différences raciales*, Paris, juin 1951 (1951/1973) [w:] *Le racisme devant la science*, Paris: UNESCO (Nouvelle édition), 366-374.
- Doubinaine N. P. (1973), *Les races et la génétique contemporaine* [w:] *Le racisme devant la science*, Paris: UNESCO (Nouvelle édition), 138-161.
- Fekete L. (2009), *A Suitable Enemy. Racism, Migration and Islamophobia in Europe*, London: Pluto Press.
- Fraser S. (ed.) (1995), *The Bell Curve Wars. Race, Intelligence, and the Future of America*, New York, NY: Basic Books.
- Fribergh, E., Kjaerum M (2011), *Handbook on European Non-discrimination Law*, Luxemburg: Publication Office of the European Union.
- Glasgow J. M. (2008), *A Theory of Race*, New York, NY: Routledge.
- Goldberg D. T. (1993/1998), *Racist Culture. Philosophy and the Politics of Meaning*, Oxford: Blackwell.
- Hacking I. (2005), *Why Race Still Matters*, „Daedalus” 134(1), 102-116.
- Haltinner K. (2014), *Introduction. Challenges and Opportunities in Teaching About Race and Anti-racism in the Twenty-First Century* [w:] *Teaching Race and Anti-racism in Contemporary America. Adding Context to Colorblindness*, K. Haltinner (red.), Dordrecht: Springer, 1-7.
- Hannaford I. (1996), *Race. The History of an Idea in the West*, Baltimore, MD: Johns Hopkins University Press.
- Herrnstein R. J., Murray C. (1994), *The Bell Curve. Intelligence and Class Structure in American Life*, New York, NY: Free Press.

- Hertz F. (1904), *Moderne Rassentheorien. Kritische Essays*, Wien: C. W. Stern.
- Hertz F. (1915), *Rasse und Kultur. Eine kritische Untersuchung der Rassentheorien*, Leipzig: Alfred Kröner.
- Hirsch E. D., Kett J. F., Trefil J. (2002), *The New Dictionary of Cultural Literacy. What Every American Needs to Know*, Boston, MA: Houghton Mifflin.
- Hochman A. (2013), *Against the New Racial Naturalism*, „The Journal of Philosophy” 110(6), 331-351.
- Hull D. L. (1998), *Species, Subspecies, and Races*, „Social Research” 65(2), 351-367.
- Huxley J. (1938), *Clines. An Auxiliary Taxonomic Principle*, „Nature” 42(3587), 219-220.
- Huxley J. (1939), *Clines. An Auxiliary Method in Taxonomy*, „Bijdeagen tot de Dierkunde” 27, 491-520.
- Johnson N. A. (2007), *Darwinian Detectives. Revealing the Natural History of Genes and Genomes*, Oxford: Oxford University Press.
- Kahanec M., Zaiceva A., Zimmerman K. F. (2011), *Ethnic Minorities in the European Union. An Overview* [w:] *Ethnic Diversity in European Labor Markets*, M. Kahanec, K. F. Zimmermann (red.), Cheltenham: Edward Elgar, 1-30.
- Kitcher P. (1999/2003), *Race, Ethnicity, Biology, Culture* [w:] P. Kitcher, *In Mendel's Mirror. Philosophical Reflections of Biology*, Oxford: Oxford University Press, 230-257.
- Kitcher P. (2007), *Does 'Race' Have a Future?*, „Philosophy and Public Affairs” 35(4), 293-317.
- Koterski A. (2015), „Ostateczna” ocena demarkacjonizmu [w:] *Filozofia — nauka — religia. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Kazimierzowi Jodkowskiemu z okazji 40-lecia pracy naukowej*, P. Bylica, K. Kilian, R. Piotrowski, D. Sagan (red.), Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 309-317.
- Kraler A. i in. (2011), *Migrants, Minorities and Employment. Exclusion and Discrimination in the 27 Member States of the European Union*, Luxemburg: Publications Office of the European Union.
- Labelle M. (2006), *Un lexique du racisme. Étude sur les définitions opérationnelles relatives au racisme et aux phénomènes connexes*, Montréal: UNESCO et CRIEC.
- Lawrence St., *Stephen Lawrence Inquiry Report*, <http://www.homeoffice.gov.uk/docs/coderi.html>.
- Lewontin R. C. (1972), *The Apportionment of Human Diversity*, „Evolutionary Biology” 6, 381-398.
- Lewontin R. C. (1991/1995), *Biology as Ideology. The Doctrine of DNA*, Concord, ON: House of Anansi Press.
- Lewontin R. C. (1998/2000), *The Triple Helix, Gene, Organism, and Environment*, Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Livingstone F. B. (1962/1993), *On the Non-existence of Human Races* [w:] *The 'Racial' Economy of Science. Toward a Democratic Future*, S. Harding (red.), Bloomington, IN: Indiana University Press, 133-141.
- Mallon D. (2006), *'Race'. Normative, Not Metaphysical or Semantic*, „Ethics” 116(3), 525-551.
- Mannila S., Messing V., van den Broek H.-P., Vidra Z. (2010), *Immigrants and Ethnic Minorities. European Country Cases and Debates*, Helsinki: National Institute for Health and Welfare, Report 41/2010.
- Miles R., Brown M. (1998/2003), *Racism*, London: Routledge.
- Müller-Hill B. (1994), *Human Genetics in Nazi Germany* [w:] *Medicine, Ethics, and the Third Reich: Historical and Contemporary Issues*, J. J. Michalczyk (red.), Kansas City, MO: Sheed & Ward, 27-29.
- NASS Policy Bulletin 81, 21.06.2004.
- Nederveen Pieterse J. (2002), *Europe and its Others* [w:] *A Companion to Racial and Ethnic Studies*, D. T. Goldberg, J. Solomos (red.), Oxford: Blackwell, 23-24.

- Pigliucci M., Kaplan J. (2003), *On the Concept of Biological Race and Its Applicability to Humans*, „Philosophy of Science” 70(5), 1162-1164.
- Popper K. R. (1947/1999), *Utopia a przemoc* [w:] K. R. Popper, *Droga do wiedzy. Domysły i refutacje*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 590-604.
- Popper K. R. (1948/1999), *Ku racjonalnej teorii tradycji* [w:] K. R. Popper, *Droga do wiedzy. Domysły i refutacje*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 208-232.
- Popper K. R. (1984/1999), *Duldsamkeit und intellektuelle Verantwortlichkeit (gestohlen von Xenophanes und von Voltaire)* [w:] K. R. Popper, *Auf der Suche nach einer besseren Welt. Vorträge und Aufsätze aus dreißig Jahren*, München: Piper, 303-328.
- Richardson R. (2011), *The Demonisation of Islam and Muslims. Concepts, Terms and Distinctions* [w:] *Pointing the Finger. Islam and Muslims in the British Media*, J. Petrey, R. Richardson (red.), London: Oneworld Publications.
- Romm N. R. A. (2010), *New Racism. Revisiting Researcher Accountabilities*, Dordrecht: Springer.
- Rushton J. P., Jensen A. R. (2005), *30 Years of Research on Race Differences in Cognitive Ability*, „Psychology, Public Policy, and Law” 11(2), 235-294.
- Sesardić N. (2010), *Race. A Social Destruction of a Biological Concept*, „Biology & Philosophy” 25(2), 143-162.
- Sivanandan A. (2001/2008), *Poverty is the New Black* [w:] *Catching History on the Wing*, London: Pluto Press, 222-227.
- Sivanandan A. (2005/2008), *Race, Terror and Civil Society* [w:] *Catching History on the Wing*, London: Pluto Press, 167-176.
- Sivasundaram S. (2010), *Race, Empire, and Biology before Darwinism* [w:] *Biology and Ideology from Descartes to Dawkins*, D. R. Alexander, R. L. Numbers (red.), Chicago, IL: The University of Chicago Press, 114-138.
- D'Souza D. (1995), *The End of Racism. Principles for a Multiracial Society*, New York, NY: The Free Press.
- Sowell T. (2013), *Intellectuals and Race*, New York, NY: Basic Books.
- The Guardian*, Feb. 25, 2015, <http://www.theguardian.com/politics/2015/feb/25/astrology-help-nhs-claim-conservative-mp-david-tredinnick>.
- The Telegraph*, Nov. 22, 2013, <http://www.telegraph.co.uk/education/educationnews/10468353/School-children-as-young-as-8-told-they-would-be-labelled-racist-for-missing-school-trip.html>.
- Uebel T. (2003), *History of Philosophy of Science and the Politics of Race and Ethnic Exclusion* [w:] *Wissenschaftsphilosophie und Politik*, M. Heidelberger, F. Stadler (red.), Wien: Springer, 91-117.
- Urbach P. (1974), *Progress and Degeneration in the „I.Q. Debate”*, „The British Journal for the Philosophy of Science” 25(2), 99-135 (cz. 1), 235-259 (cz. 2).
- Weindling P. J. (2007), *Central Europe Confronts German Racial Hygiene. Friedrich Hertz, Hugo Iltis, Ignaz Zollschan as Critics of Racial Hygiene* [w:] *Blood and Homeland. Eugenics and Racial Nationalism in Central Europe, 1900—1940*, M. Turda, P. J. Weindling (red.), Budapest: Central European University Press, 263-280.
- Weiss K. M., Fullerton S. M. (2005), *Racing Around, Getting Nowhere*, „Evolutionary Anthropology” 14(5), 165-169.
- Zollschan I. (1910/1912), *Das Rassenproblem unter besonderer Berücksichtigung der theoretischen Grundlagen der jüdischen Rassenfrage*, Wien: Wilhelm Braumüller.
- Zukerman D. (2009), *The Ethics of Inclusion and Exclusion in Clinical Trials. Race, Sex, and Age* [w:] *The Penn Center Guide to Bioethics*, V. Ravitsky, A. Fiester, A. L. Caplan (red.), New York, NY: Springer, 243-258.